

Ks. W. Hryniewicz, *Chrystus nasza pascha*, Lublin 1982, s. 492.

Książka ks. Hryniewicza ma bardzo ciekawą historię. Mówi o niej sam autor w przedmowie. Dzieło dojrzewało w klimacie kontaktu z młodzieżą akademicką KUL, gdzie ks. Hryniewicz jest wykładowcą. Kontakt zaś autora z myślą teologiczną Wschodu i teologią protestancką ujawnił się w pogłębionej świadomości ekumenicznej.<sup>1</sup> Rys ekumeniczny jest widoczny we wszystkich zagadnieniach poruszanych w niniejszej pozycji, której treść jest bardzo bogata. Autor, w oparciu o Biblię, literaturę Ojców Kościoła i współczesną teologię, porusza takie zagadnienia jak: misterium paschalne, które jest ośrodkiem dziejów zbawienia; misterium paschalne w wierze i przepowiadaniu Kościoła apostołskiego; późniejsze dzieje teologii paschalnej; misterium paschalne w Kościele wschodnim; jedność misterium paschalnego; śmierć i zmartwychwstanie Jezusa jako dopełnienie dziejów odkupienia.

Całość problematyki skupia się wokół tajemnicy paschalnej, która jest ośrodkiem wiary chrześcijańskiej. Ks. Hryniewicz uważa, że nie sposób wyrazić całej treści misterium paschalnego w jednej książce i tego też nie czyni. Książka ta, jak zaznacza sam autor, ma być próbą

---

<sup>1</sup> Podobną opinię wyraził kiedyś R. Martin. Mówił, że został wychowany w duchu katolickim. W tym duchu był formowany począwszy od szkoły podstawowej, aż do uniwersytetu włącznie. Spotkanie zaś z teologią i duchowością Wschodu, teologią protestancką, ruchami charzmatycznymi, było dla niego czymś nowym. Spotkanie z tamtymi Kościołami pozwoliło mu odkryć w chrześcijaństwie nowe aspekty, które dotychczas dostrzegał wyłącznie z perspektywy skrzywionej przesądami i bez należnego im szacunku. Jeśli dziś pozostaje katolikiem, nie dzieje się to na mocy bezwładu, lecz osobistego przekonania. Martin uważa, że przez kontakt z innymi wyznaniem został umocniony w wierze (*Głód Boga*, Warszawa 1982, s. 11).

osobistych refleksji nad wspomnianą tajemnicą. Choć stanowi teologicznie zwartą całość, nie jest dziełem podręcznikowym, wyjaśniającym wszystkie zagadnienia wchodzące w skład tajemnicy paschalnej.

W porównaniu z dotychczasowymi ujęciami misterium paschalnego, w pozycji ks. Hryniewicza uderza sformułowanie „jedność”. Dotychczas żaden z polskich teologów nie zaakcentował tego tak dobitnie, jak to uczynił ks. Hryniewicz, że wszystkie tajemnice: życia, śmierci, zmartwychwstania i uwielbienia Pana, tworzą jedno wielkie dzieło zbawienia (s. 273). W tradycyjnej teologii, na co zwraca uwagę ks. Hryniewicz, mówiło się o tajemnicach ukrzyżowania i zmartwychwstania, traktując je oddzielnie. W różnych okresach, różni teologowie, akcentowali jedną lub drugą. A przecież całe życie Chrystusa, począwszy od wcielenia aż do zmartwychwstania, tworzyło nierozłączną całość. Dlatego wszystkie etapy tajemnicy paschalnej również tworzą wewnętrzną całość dzieła dokonanego przez Boga w Chrystusie. Autor w swoich rozważaniach odwołuje się do Ojców Kościoła. Zauważa, że szczególnie ojcowie greccy podkreślają jedność, mówiąc o wcieleniu noszącym na sobie znamię krzyża (s. 281). Śmierć więc była zawarta niejako już we wcieleniu. Słowo Boże przyjęło ciało wewnętrznie skierowane ku śmierci. Dobrowolnie przyjęta śmierć przez Chrystusa, jest jedynie dopełnieniem wcielenia. Ks. Hryniewicz wyraża radość z tego powodu, że w porównaniu z przeszłością, gdzie nie dostrzegano jedności tajemnicy paschalnej, w ostatnich kilkudziesięciu latach w Kościele katolickim dokonywał się powolny proces powrotu do źródeł, co pozwoliło głębiej zobaczyć prawdę o śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa w „...ich organicznej jedności i nierozzerwalnej więzi” (s. 28). Zauważono też, że obydwa bieguny (ukrzyżowanie i zmartwychwstanie) tworzą jedno niepodzielne misterium zbawienia, którego początkiem jest wcielenie, a uwieńczeniem błogosławiona pascha (s. 289). Integralnie pojęta soteriologia chrześcijańska musi ustawicznie uwzględniać wcielenie i zmartwychwstanie, wewnątrznie ze sobą powiązane. Żadne bowiem z nich nie stanowi autonomicznej rzeczywistości zbawczej. Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa są jedynie szczytowym punktem dziejów zbawienia. W innym duchu, niż to robiono dotychczas, omawia nasz autor zagadnienie śmierci i zmartwychwstania Jezusa.

Śmierć Chrystusa — w tradycyjnych rozważaniach ujmowano, że Chrystus przyjął śmierć, aby wynagrodzić Ojcu za grzechy ludzi i pojednać ich z Bogiem. Ks. Hryniewicz zwraca uwagę na to, że śmierć Chrystusa była również konsekwencją konfliktu, który sięgał początków Jego przepowiadania. Chrystus swoim postępowaniem gorszył tych, którzy całą swoją religijność opierali na zachowaniu prawa, którego autorstwo przypisywano nie tylko Mojżeszowi, ale również samemu Bogu (s. 297). Chrystus został przeklęty nie dlatego, że był

przestępcą, ale dlatego, że Jego postępowanie nie mieściło się w kategoriach prawa. Wszystkie wydarzenia — śmierć, Jego bezsilność, opuszczenie w czasie męki — utwierdzały faryzeuszy, że Bóg nie jest po Jego stronie (s. 297). Ponieważ Chrystus w tragicznej dla siebie sytuacji, nie skorzystał ze swej Boskiej mocy i nie uczynił nic, aby zmienić bieg wydarzeń nadany przez ludzi, dla faryzeuszy był to znak, że jest fałszywym Mesjaszem. Tu ks. Hryniewicz odczytuje myśl mało eksponowaną przez teologów, a tak jasno ukazaną przez św. Pawła, że prawo nie może zbawić człowieka. Prawo może jedynie człowieka potępić. W stosunku do Chrystusa skorzystało z tego przywileju. Prawo wydawało się, że jest na służbie ludziom.

Chrystus jest skazany głównie przez faryzeuszy, ponieważ w ich mniemaniu łamał prawo. Ośmielił się podważać autorytet i prawo Żydów. Głosił grzesznikom i poniżonym orędzie nadziei i wyzwolenia. Musiał więc popaść w konflikt. Był znakiem sprzeciwu w stosunku do myślenia faryzeuszy. Autor wysuwa pewien słuszny zarzut pod adresem myślenia legalistycznego w Kościele, które o tajemnicy krzyża mówi w kategoriach gniewu Bożego i które to przetrwało do dziś, choć w formie złagodzonej (s. 298).

Krew Chrystusa miała pojednać ludzi z gniewającym się Ojcem. Autor słusznie uważa, iż Bóg nie pragnął krwi Syna. Myślenie kategoriami „gniewu Bożego” może sugerować, że Bóg pragnął śmierci swojego Syna. Tymczasem śmierć Jezusa to największa zbrodnia ludzkości. Jest to dzieło człowieka, a nie Boga. Jezus w całym tym dramacie przyjmuje śmierć dobrowolnie, z miłości do człowieka. Wraz z krzyżem Jezus bierze na siebie cały ciężar ludzkich grzechów (s. 298). W cierpieniu i śmierci jest cudownie solidarny ze wszystkimi ludźmi (Ef 2, 7). Krzyż był sądem Bożym nad człowiekiem — Jezusem, ale jest również sądem Bożym nad każdym człowiekiem. To wydarzenie pokazuje każdemu, a więc i mnie — człowiekowi dwudziestego wieku, do czego jest zdolny człowiek bez Boga.

Ks. Hryniewicz nie negując dotychczasowej teologii śmierci Chrystusa, uzupełnia ją przede wszystkim o jej wymiar egzystencjalny. Każdy kto chce być autentycznym chrześcijaninem, nie może przejść obojętnie obok tego wydarzenia. Czytając rozważania teologów, czy ewangelistów na temat śmierci Chrystusa, bardzo często człowiek stawał w roli współczującego widza lub oskarżyciela tych, którzy wydali wyrok na Chrystusa. Tymczasem autor słusznie przypominał, że śmierć Chrystusa to wydarzenie uobecniające się w moim życiu. Dlatego nie można przejść obok niego obojętnie. Śmierć Chrystusa oskarża mnie za każdy grzech, ale jest również wezwaniem do przemiany w myśleniu i działaniu.

Zmartwychwstanie — ks. Hryniewicz jest zdania, że trzeba

szukać głębszego niż dotychczas rozumienia cielesnego charakteru zmartwychwstania. Bowiem tradycyjna koncepcja bliżej nie wyjaśnia na czym polega związek między ciałem ziemskim a zmartwychwstałym. Wiadomo, że zostaje zachowana ciągłość między tym, który zmartwychwstał, a tym, który żył na ziemi (s. 349). Ciągłość tę zapewnia ten sam Bóg-Stwórca. Choć nie dokonuje się to przez przyjęcie chemicznych cząsteczek z dawnego ciała. Według rozumienia św. Pawła, jest to nowy, stwórczy akt Boga. Tajemnica zmartwychwstania, jak mówi ks. Hryniewicz, da się jedynie wyrazić w sposób paradoksalny — soma pneumatikon, prawdziwa cielesność, a zarazem czysty wyraz ducha (s. 356). Trudność wyrażenia problemu zmartwychwstania polega między innymi na tym, że żaden człowiek nie może mieć tu na ziemi bezpośredniego doświadczenia, a więc i jasnego pojęcia, czym stanie się jego ciało po zmartwychwstaniu. Bramą rzucającą światło na te mroki jest tajemnica paschalna, która pozostaje sercem egzystencji człowieka. W świetle tej tajemnicy możemy powiedzieć, że śmierć Chrystusa jest kolebką nowego życia. Będąc solidarnym ze wszystkimi ludźmi: „poprzez swoją śmierć zniweczył śmierć naszą i zmartwychwstając przywrócił nam życie” (s. 462).

Nasz autor jest ciągle świadomy tego, że jego poszukiwania nie są klamrą zamykającą rozwiązanie problemu. Uważa, że prawdziwą mądrością byłoby zamilknąć wobec tej nieprzeniknionej tajemnicy, ale tego nie robi i chyba dobrze. Jego rozważania wnoszą wiele cennego światła w rozumienie tajemnicy paschalnej, której uczestnikami jesteśmy już tu na ziemi. Autor słusznie zaznacza, że wielu chrześcijan pojmuje życie wieczne jako pewne bezosobowe novum. Tymczasem, zarówno w przypadku zmartwychwstałego Chrystusa jak i człowieka, w życiu wiecznym musimy widzieć kontynuację życia ziemskiego. W życiu wiecznym osobowość ludzka nie znika ani się nie rozplywa.

Powyższe refleksje nad misterium paschalnym nie są bez wpływu na sposób rozumienia tajemnicy człowieka. Chrystus przyjmując śmiertelne ciało, solidaryzuje się ze wszystkimi ludźmi. Chrzest jest szczególną pieczęcią tej solidarności i podstawą jedności wszystkich ludzi w Chrystusie. Będąc również solidarnym z Chrystusem, na wzór Jego solidarności, uczestniczymy w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa.

Rozważania ks. Hryniewicza cechuje głęboka wnikliwość, ostrożność w ocenie i wielka tolerancja. Jak sam powiedział, chciałby swoją teologię wyrażać językiem ogólnochrześcijańskim, niczego nie przesądzając, nie rozstrzygając do końca, tym samym nie zamykając. Jego teologia jest wrażliwa na problemy człowieka — bliska człowiekowi. W ten sposób realizuje postulat wysunięty kiedyś przez siebie — jeśli teologia dziś nie będzie wrażliwa na problemy człowieka, nikomu nie będzie potrzebna.

Książka napisana jest językiem, którego rozumienie wymaga znajomości teologii. Mimo tej trudności, warto w spokojnej zadumie pochylić się nad nią. W jej języku bowiem chrześcijaństwo zyskało nowy blask: stało się bardziej ludzkie, bardziej przekonujące, nie sposób więc nie zatrzymać się nad nim.

*Ireneusz Werbiński*